

Czy jestem komuś potrzebna?

Moja opowieść rozpoczyna się od momentu, w którym piętnastoletnia Hanna Kaufman po raz pierwszy poszła do nowego liceum. Mimo iż dziewczyna od urodzenia mieszkała w Polsce, miała żydowskie pochodzenie, a rodzice wychowali ją zgodnie z tradycją. Właśnie dlatego Hanna tak bardzo obawiała się pierwszego dnia szkoły. I nie tylko ona. Cała rodzina była tym faktem bardzo przejęta. Chyba jedyną spokojną tego dnia osobą w domu Kaufmanów był jej starszy brat Aron, który już niedługo miał rozpocząć swoje wymarzone studia prawnicze i to go teraz najbardziej zajmowało.

Hannę od początku spotykały w szkole same przykrości. Pierwszy dzień nowej rzeczywistości zapamięta na zawsze. Po wejściu do sali żadna z jej nowych koleżanek nie chciała usiąść z nią w ławce i ostatecznie usiadła sama na końcu klasy. Potem było tylko gorzej, ponieważ nauczyciel zaczął wyczytywać nazwiska z listy, a kiedy uczniowie usłyszeli nazwisko „Kaufman”, cała klasa spojrzała na nią z pogardą. Po zakończeniu lekcji wszystkie dzieci otoczyły wychodzącą z klasy Hannę i wypytywały wprost, czy jest Żydówką. Dziewczyna bała się reakcji klasy na swoją odpowiedź, ale postanowiła być szczerą. Nie wiedziała jeszcze, że ta szczerość przyczyni się do wszystkich jej późniejszych problemów. Po kolejnym pytaniu tego typu trochę drżącym głosem odpowiedziała, że tak. Wtedy wszyscy oniemieli z wrażenia i do końca dnia już nikt się do niej nie odzywał, a gdy chciała porozmawiać z nowymi koleżankami z klasy, one się od niej odwracały i pospiesznie odchodziły w inne miejsce. Hannie było bardzo przykro z tego powodu, ale liczyła, że sytuacja za jakiś czas w końcu się zmieni. I znowu będzie szczęśliwa i radosna jak w poprzedniej szkole.

Niestety, po dwóch tygodniach nic się nie zmieniło, a było wręcz coraz trudniej. Dziewczyny nadal traktowały ją jak odmienca, a do tego pozwalały sobie na coraz bardziej obraźliwe uwagi kierowane pod jej adresem. Poza tym zaczęły już nie tylko dokuczać jej w szkole, ale również przez portale społecznościowe. Kiedy pewnego dnia kupiła sobie wymarzone buty, które były bardzo drogie i musiała na nie długo oszczędzać, postanowiła podzielić się tą wiadomością ze wszystkimi. Zrobiła więc sobie w nich zdjęcie i wstawiła na Facebooka. Po upływie kilku godzin zalogowała się ponownie na swój profil. Pod zdjęciem nie było ani jednego lajka, było natomiast mnóstwo komentarzy. Kiedy je przeczytała, była załamana. Praktycznie w każdym z nich wyśmiewano się z niej. Zrobiło jej się tak bardzo przykro, że postanowiła powiedzieć o tym bratu, ale on jak zwykle zignorował problemy siostry, mówiąc, że przesadza i robi aferę o jedno głupie zdjęcie.

Nagle jednak pojawił się promyczek nadziei, że może jeszcze wszystko się ułoży. Hanna w szkolnej bibliotece poznała chłopaka ze starszej klasy. Miał na imię Igor. Był bardzo przystojny i wysportowany. Miał jasne włosy i niebieskie oczy, a na lekcji wychowania fizycznego radził sobie najlepiej ze wszystkich. Hanna do końca nie wierzyła, że taki chłopak jak Igor kiedykolwiek mógłby zwrócić na nią uwagę, zwłaszcza że oblegała go zawsze gromada dziewczyn. To wrażenie potwierdzała jeszcze Kaja, która była jedną z wielbicielek Igora, a zarazem jedną z tych koleżanek, które najbardziej dokuczały Hannie. Często mówiła jej, żeby sobie lepiej dała spokój z chłopakami, bo i tak nikogo nie poderwie w tych swoich niemodnych ciuchach.

W pewnym momencie nie wytrzymała już tych wszystkich złośliwości i postanowiła pójść do galerii, aby kupić nowe ubrania. Jednak gdy przyszła w nich następnego dnia do szkoły, niemal wszyscy ją wyśmiali. Nauczyciele również nie byli zachwyceni wyzywającym strojem uczennicy, przez co musiała się tłumaczyć wychowawczyni. Jednak nie przejmowała się tym wszystkim, ponieważ Igorowi jej strój bardzo się spodobał, a na tym jej przecież zależało. Chłopak patrzył na nią na każdej przerwie, a nawet zaprosił ją do grona znajomych na Facebooku.

Igor i Hanna spędzali razem coraz więcej czasu w szkole i dziewczynie zaczęło się wydawać, że chyba mu się podoba. Na początku bała się przyznać do swojego pochodzenia, jednak nie chciała go okłamywać. Postanowiła też zaprosić go do domu, aby mógł wziąć udział w uroczystej kolacji. Zgodził się i w piątek wieczorem przyszedł do Kaufmanów. Tego dnia według tradycji w ich domu odbywało się żydowskie święto zwane Szabatem. Kiedy Igor przyszedł do jej domu, zobaczył niecodzienny widok. Uroczysta wieczerza. Na stole stały świeczniki o dziwnym kształcie, a pan Kaufman podniesionym głosem wymawiał jakieś dziwne i niezrozumiałe dla niego słowa w obcym języku:

„I był wieczór i był poranek – dzień szósty. Były ukończone niebiosa, ziemia i wszystkie ich zastępy. Bóg ukończył siódmego dnia pracę, którą wykonywał i odpoczął siódmego dnia od wszelkiej pracy, którą wykonywał. Bóg pobłogosławił siódmy dzień i poświęcił go, gdyż w nim odpoczął od wszelkiej pracy, którą stworzył Bóg, by ją wykonywać.

Błogosławiony jesteś Ty, Haszem, Król Świata, Stwórca owocu winorośli. Błogosławiony jesteś Ty, Haszem, nasz Bóg, Król Świata, który uświęciłeś nas swoimi przykazaniami i upodobałeś nas sobie, swój święty Szabat łaskawie z miłością przekazałeś nam jako dziedzictwo, pamiątkę dzieła stworzenia. Gdyż on jest początkiem świętych uroczystości, pamiątką wyjścia z Egiptu.

Gdyż nas wybrałeś i nas wyróżniłeś ze wszystkich ludów. A Twój święty Szabat łaskawie z miłością przekazałeś nam jako dziedzictwo. Błogosławiony jesteś Ty, Haszem, który uświęcasz Szabat. Amen."

Igor wyjął komórkę i nagrywał to dziwne widowisko, śmiejąc się przy tym pod nosem. Dopiero po zakończeniu modlitwy go zobaczyła. Wtedy podeszła i zaprosiła do stołu, ale on powiedział tylko:

- Nie. Już dość widziałem. Żegnaj, świrusko.

Po jego wyjściu Hanna zapłakana pobiegła do swojego pokoju i nie wyszła z niego aż do następnego dnia. Gdy w poniedziałek rano weszła do szkoły, wszyscy się z niej śmiali i dokuczali bardziej niż do tej pory. Nie wiedziała, o co chodzi, ale gdy tylko włączyła Facebooka, na stronie tytułowej pojawił się filmik z szabasowej modlitwy. Pod nim był okropny podpis: „Cyrk u Kaufmanów” i ogromna liczba komentarzy wyśmiewających jej rodzinę. Najgorsze, że filmik wrzucił Igor.

Wtedy serce Hanny jakby pękło na pół. Uciekła ze szkoły. Gdy wbiegła do domu, wzięła z szafki leki taty na nadciśnienie i weszła do swojego pokoju. Nie chciała już żyć. Nie miała siły tego wszystkiego znieść. Napisała tylko list pożegnalny do rodziców. Wciąż myślała: „Nie jestem nikomu potrzebna. Lepiej im będzie beze mnie”.

Obudziła się dopiero w szpitalu. Lekarze cudem uratowali jej życie.

Po miesiącu od tragedii Hanna wróciła do szkoły. Teraz było jednak inaczej. Zaczęła się spotykać z psychologiem. Cała jej klasa odbyła cykl zajęć na temat dyskryminacji. Koleżanki i koledzy po dramatycznej wiadomości zaczęli Hannę inaczej traktować. Przeprosili za swoje zachowanie i obiecali poprawę. Rzeczywiście, dotrzyмали słowa, przestali jej dokuczać, a z kilkoma osobami udało jej się nawet zaprzyjaźnić. Rodzice także zaczęli poświęcać jej więcej uwagi. Nawet Aron się zmienił i zaczął zauważać problemy siostry. A co do Igora, to został wydalony ze szkoły za opublikowanie w Internecie filmu nawołującego do nienawiści na tle religijnym.

Teraz Hanna polubiła chodzenie do szkoły. Odzyskała siły i radość życia. Wreszcie była szczęśliwa, że przestała być ofiarą „niewidzialnej przemocy”.

Wiktoria Kamińska. klasa VIIB

Lat 14

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Marii Konopnickiej

ul. 15 Sierpnia 44

96-500 Sochaczew

Tel. (46) 862 22 76

Opiekun – Justyna Miziołek